PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA 1947 ROKU — NR. 309 (884)

Rośnie front pokoju

Demokratyczne siły świata potężnym bastionem przeciw odwetowej spółce niemieckiego faszyzmu z międzynarodową reakcją

Przemówienie tow. Prem. Cyrankiewicza na wiecu PPS w Warszawie

WARSZAWA PAP. Na wiecu Polskiej Partii Socjalistycznej w sali „Roma" w Warszawie, sekretarz generalny CKW PPS tow. premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie o tezach PPS w zakresie polityki zagranicznej.

Premier rozpoczął od stwierdzenia, że oprócz codziennych trosk i kłopotów, są bóle i troski wspólne, całej klasie robotniczej i całemu polskiemu narodowi. Wspólnym był ból w niewoli, walka o wolność, krew 6 milionów, przelana za wolność i **wspólna jest dziś troska o odbudowę kraju.** Wspólne jest pytanie milionów ludzi o przyszłość i walka o to, aby **nie powtórzyły się znowu tragedie, które przeżywał naród.**

Klasa robotnicza kowalem przyszłości narodu

Kowalem przyszłego losu narodu jest przede wszystkim klasa robotnicza i od jej solidarności i rozumu politycznego — od wysiłku całego świata pracy **zależą nasze zdobycze oraz rozwój i potęga Rzeczypospolitej.**

Odbywające się w Polsce zgromadzenia PPS mają zamanifestować całkowitą solidarność części klasy robotniczej maszerującej pod sztandarami PPS z uchwałami CKW PPS z dnia 21.X.br. mają one zamanifestować pełne zrozumienie tych uchwał i spowodować ich rozpowszechnienie w terenie. **Mają obudzić czujność polskiej klasy robotniczej i partii wobec spraw najważniejszych, które decydują o pokojowej pracy, odbudowie, niepodległości o całej przyszłości**

W dalszym ciągu tow. premier analizuje cechy prawdziwego PPS-owca, wskazując na wielkie znaczenie zrozumienia znajomości procesów historycznych i problemów dnia dzisiejszego. **PPS chce być współtwórczynią Polski Ludowej — polskiej rzeczywistości. PPS chce kształtowania i odradzania się międzynarodowego socjalizmu.**

Niema powrotu do starej Europy

Mówca wskazuje następnie, w jaki sposób należy do tych celów dążyć. Po pierwsze przez jasną, czujną i przewidującą postawę kierownictwa partii

Po drugie, przez mobilizowanie w koło tej postawy całej partii. Po trzecie przez zaszczepienie postawy partii szerokim rzeszom narodu. Premier wskazuje dalej, że partia opiera się o swoją tradycję i przeszłość po to, aby tym lepiej sprostać zadaniom teraźniejszości, by maszerować naprzód, aby być zawsze żywą siłą narodu. Stwierdziwszy, że nie ma powrotu do starej Europy, do przedwrześniowej Polski — Premier przypomina jak wyglądały czasy przedwojenne: Europa była targana sprzecznościami gospodarczymi i społecznymi, przeżarta faszyzmem, bezradna wobec ustawicznego widma wojny. Imperializm Niemiec hitlerowskich potężniał i zbroił się w błyskawicznym tempie. Reakcja wszystkich krajów nie wykazywała woli oporu, a nawet popierała hitleryzm i faszyzm, jako wypróbowanego dusiciela ruchów wolnościowych. „Nie z przypadku zrodziła się — ciągnie mówca — solidarność międzynarodowej reakcji od Degrella, od Quislinga poprzez Hitlera, Mussoliniego do Codreanu, do żelaznej gwardii w Rumunii, do polskiego OZON-u, po przez całą Europę kopiąc równocześnie grób niepodległości każdego narodu". Polityka ustępstw stworzyła Monachium, pogrzebała wolność Austrii i Czechosłowacji.

Jeśliby ta Europa miała wrócić, to stoczyłaby się w jeszcze większą przepaść. *Ludy Europy walczyły pod jarzmem hitlerowskim nie po to, żeby znowu przeżywać okres miotania się Europy w sprzecznościach,* nie po to, żeby jeszcze raz wykwitł faszyzm i żeby znowu przygotowywać się do wojny. Ludzie pracy, partyzanci, żołnierze myśleli i marzyli o tym, *żeby nie dopuścić do powtórnego spalenia ich domu i nie musieć go odbudowywać jeszcze raz...*.

Premier zastanawia się następnie, **czy istnieje groźba nowej wojny. Napewno są tacy,** którzy jej pragną, **chcą jej napewno ci Niemcy, którzy pragną jeszcze raz pomaszerować na wschód, przez Polskę, tam skąd raz już wśród krwawych ofiar, musieli wracać — na Związek Radziecki, na którym połamali sobie zęby.**

Niemcy węszą odwet

Mówca przypomina, że podczas wyświetlania w Niemczech filmu o zrujnowanej Warszawie, publiczność niemiecka wołała „zu wenig, zu wenig" „ za mało" Tak samo było podczas wyświetlania filmu o obronie Stalingradu. Patrząc na barbarzyńskie zburzenie tego miasta — Niemcy znowu wołali „zu wenig". Ci Niemcy, którzy tak myślą **chcą wojny.** Hitlerowcy niemieccy pragną konfliktu, który otwarłby im drogę na wschód, przede wszystkim na Polskę. Ale po zmiażdżeniu Niemiec nie wystarczy, aby tylko one chciały wojny. Niemcy liczą, że światowa reakcja, niedobity faszyzm, imperializm amerykański także chcą wojny przeciw Zw. Radzieckiemu. **Niemcy chcą wynająć się do tej imperialistycznej wojny chcą pomóc Amerykanom. wierząc,** że podbiliby Europę podobnie jak za Hitlera, że podbiliby Polskę, że podbiliby wreszcie Związek Radziecki

Tajemnica bomby atomowej nie istnieje już oddawna

Istnieją w rzeczywistości pewne koła reakcji międzynarodowej, marzące o wojnie, ale **droga od marzeń do rzeczywistości jest bardzo daleka. Istniała wiara w cudowne działanie bomby atomowej, która miała przynieść rozstrzygnięcie bez udziału narodu w wojnie. Otóż ta wiara się skończyła — stwierdza mówca. — Nawet niektórzy Amerykanie, pisząc o ewentualności wojny stwierdzają smętnie, że byłaby ona katastrofą dla wszystkich. Mamy też jasne i miarodajne oświadczenie ministra Mołotowa, że nie istnieje już od dawna tajemnica bomby atomowej, która nie jest jak wiadomo, żadnym środkiem obronnym, lecz narzędziem napaści.** Coraz szersze koła oburzają się, że **Stany Zjednoczone i W. Brytania przeszkadzają ONZ w powzięciu decyzji w sprawie zakazu broni atomowej.**

Klasa robotnicza udaremnia agresję

Oczywiście, że istnieją ośrodki, które chcą wojny — ciągnie dalej premier. — Międzynarodowa reakcja rozpętuje i będzie rozpętywać różne konflikty, Wzbogacony na wojnie kapitalizm amerykański prowadzi ofensywę gospodarczą i polityczną w Europie, chce ją zamienić w swoją kolonię. Ofensywa kapitalizmu amerykańsikego chce zdobyć Francję, przeszkadza socjalizacji Anglii, chce podporządkować sobie imperium brytyjskie. Hiszpania i Grecja płacą ciężko za rodzimy faszyzm i obcą interwencję. To wszystko wskazuje wyraźnie, jak amerykański kapitał w sojuszu z rodzimą reakcją, zdradzającą swoje narody usiłuje podporządkować sobie całe kraje, żeby nie pozwolić im rozwijać się i chce zamienić je w kolonie dolarowej ekspansji. Jednak od tego hałasu międzynarodowego do sprowokowania wojny, która byłaby końcem kapitalizmu jest daleka droga, tak jak daleki i różny jest interes nowojorskich bankierów od istotnych interesów mas amerykańskich i wszystkich innych narodów. I dlatego zawiodą się w swoich zbrodniczych nadziejach ci Niemcy, którzy by chcieli powtórzyć straszne lata 1939 - 1945. Zawiodą się też wszyscy, którzy woleli by swoje narody widzieć raczej zniszczone wojną, niż demokratyczne, niż bez opieki obszarniczej i kapitalistycznej. Muszą się bardzo zawieść kierownicy ofensywy dolarowej, którzy skupiają dziś wokół siebie wszystkie ośrodki światowej reakcji.

Dziś walka klasowa toczy się w skali międzynarodowej i politycy prawicy socjalistycznej, którzy kapitulują w wielu krajach wobec ofensywy dolarowej, przechodzą tym samym obiektywnie na pozycje obrony interesów amerykańskiego imperializmu. Na usługach tej ofensywy dolarowej stoją także reakcyjni politycy klerykalni, podziemie, a wreszcie żywe siły germańskiej agresji. To jest ten front ofensywy reakcyjnej, antydemokratycznej, antypokojowej, imperialistycznej.

Mówca wskazuje następnie, jakie siły zdolne będą powstrzymać te fale, bronić niezależności gospodarczej i politycznej narodów, bronić rozwoju tych narodów, ich zdobyczy socjalnych, demokracji, wolności i pokoju. Tak jak międzynarodowy jest front reakcji, tak — międzynarodowe są siły, zdolne obronić demokrację. Taka sama jest walka robotnika francuskiego, włoskiego, czeskiego, czy polskiego o niepodległość swego narodu i jego demokratyczny rozwój, jak i walka tego robotnika o międzynarodową sprawę światowego pokoju.

SIŁY POKOJU TKWIĄ PRZEDE WSZYSTKIM W ŚWIADOMEJ ZORGANIZOWANEJ KLASIE ROBOTNICZEJ WSZYSTKICH KRAJÓW — BOJOWNICZCE O POKÓJ ŚWIATA.



CZOŁOWYM BASTIONEM WALKI O POKÓJ JEST POTĘŻNY ZWIĄZEK RADZIECKI.

„W tych dniach obchodziliśmy 30 rocznicę wielkiej Rewolucji Listopadowej — przypomina premier, — która obaliła carat, która ugruntował władzę chłopsko - robotniczą na ogromnym terytorium. Dla Polski ta rewolucja oznaczała w 1918 r. niepodległość na gruzach caratu. Siła tej rewolucji, zaszczepiona narodom Zw. Radzieckiego, siła, która pozwoliła po dwudziestu kilku latach oprzeć się najazdowi hitlerowskiemu, chcącemu zapanować nad całym światem, siła, która pozwoliła Związkowi Radzieckiemu stać się decydującym czynnikiem w nieubłaganej wojnie, zarówno narodowej, jak i społecznej przeciwko faszystowskiej agresji, ta siła oznaczała w roku 1945 znowu Niepodległość Polski na gruzach faszyzmu, na gruzach panowania Hitlera nad narodami Europy! (oklaski). Siła tej rewolucji teraz, w 30 rocznicę oznacza trwałą niepodległość Polski na gruzach wszystkich imperialistycznych, wojennych planów ofensywy kapitalistycznej.

Mówił o tym minister Mołotow w rocznicę rewolucji, rzucając hasło zjednoczenia sił demokratycznych przeciwko imperializmowi i jego nowym planom awantur wojennych, wyrażając wiarę, że to złączy narody w potężną armię taką, jakiej nie ma i mieć nie może świat imperialistyczny, zaprzeczający istnieniu demokratycznych praw narodów i budujący swoją własną, na pogróżkach opartą awanturniczą politykę.

Siły pokoju zwyciężą

Te siły konsolidują się w skali międzynarodowej — stwierdza mówca — czego przykładem jest ostatnia uchwała narady 9-ciu partii komunistycznych i robotniczych. Siły te to tak że dalsze zacieśnienie współpracy ideologicznej między lewicowymi, rewolucyjnymi partiami socjalistycznymi, to konieczność dalszego odradzania międzynarodowego socjalizmu PPS chce mieć swój aktywny wkład w cementowanie międzynarodowych sił postępu

Okupacja dolarowa Francji

L'Humanite demaskuje zdradziecką politykę Bluma i S-ki

PARYŻ PAP. — Organ francuskiej Partii Komunistycznej „Humanite", omawiając plan Marshalla stwierdza, że *„zdaniem każdego Francuza plan ten jest narzędziem służącym do podporządkowania państw zachodnio-europejskich kapitalizmowi amerykańskiemu".* —

Dziennik podkreśla następnie, że zwolennicy „polityki amerykańskiej" we Francji systematycznie dążą do podwyższania cen aby zrównać je z cenami amerykańskimi. Zwolennicy planu Marshalla we Francji chcą doprowadzić do tego, by rynek został wydany na łaskę i niełaskę kapitału amerykańskiego.

„L'Humanite" oświadcza, że również przywódca francuskiej partii socjalistycznej Leon Blum jest zwolennikiem tej niezmiernie szkodliwej dla Francji polityki i podkreśla, że partia komunistyczna jest dumna z tego, iż od samego początku politykę tę demaskowała.

Zamach stanu w Sjamie

Faszysta i wspólnik Japończyków — stanął na czele samozwańczego rządu

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Bangkoku, że marszałek Ribut Sungkram, który był premierem podczas okupacji japońskiej i wypowiedział wojnę sojusznikom w roku 1942, *dokonał w niedzielę rano wojskowego zamachu stanu, usuwając rząd premiera Navdsavata i obejmując władzę w Sjamie.*

Marszałek Sungkram wszedł w kontakt z naczelnym dowódcą armii sjamskiej Abulen i obsadził wojskiem wszystkie gmachy rządowe, radiostacje, dworce, pocztę i telegraf. Sungkram ogłosił odezwę, w której wzywa ludność do zachowania spokoju. Wezwał on również urzędników, do pełnienia nadal obowiązków.

Rząd dotychczasowego premiera Luang Dhamaronga Navasavata, *składał się z członków partii ludowej, która podczas okupacji stała na czele antyjapońskiego ruchu oporu.*

Korespondent agencji Reutera dodaje, że ludność przyjęła wiadomość o zamachu stanu obojętnie i że w Bangkoku oraz w całym Sjamie panuje dotychczas całkowity spokój.

Ruch wielowarsztatowców - położy kres bezrobociu maszyn

Przemówienie Wiceministra tow. Golańskiego na I-szej ogólnopolskiej naradzie włókniarzy wielowarsztatowców w Łodzi

Towarzysze i koledzy! Pewnej nocy wrześniowej 1935 roku górnik donieckiego Zagłębia węglowego w ZSRR, Aleksy Stachanow wydobył rekordową ilość 102 ton węgla. Co powodowało nim, w chwili, gdy podjął ten wysiłek? Czy szukał sławy? Nie. Górnik Stachanow nie przypuszczał, że sukces ten uczyni jego imię sławnym na cały świat, a w kraju swoim uzyska sławę większą, niż wielcy poeci. Przed kilku miesiącami górnik polski, reemigrant z Francji, Wincenty Pstrowski osiągnął 260 procent normy wydobycia węgla. Pisały i piszą o nim obecnie wszystkie gazety w naszym kraju, imię jego jest obecnie znane wszystkim robotnikom Polski. Skąd to wynikło? Jakie są źródła tego przeistoczenia, jakie zaszło w naszym kraju, że nazwisko robotnika wymieniane jest przez cały naród z radością, szacunkiem i czcią? Źródłem tym jest fakt, że w Odrodzonej Polsce, w Polsce Ludowej, jak to sformułował minister Minc, praca stała się zagadnieniem honoru i czci klasy robotniczej.

Katowicka narada Górników zwróciła się z apelem do włókniarzy, wzywając ich do udziału we współzawodnictwie pracy.

Obecna narada włókniarzy jest naradą wielowarsztatowców, tj. ludzi, którzy poznali już tajniki techniki swoich warunków pracy, swoich maszyn. Przejście na zwiększoną obsługę maszyn nie jest w zasadzie rzeczą nową. W Związku Radzieckim i w Jugosławii obsługa większej ilości maszyn jest już faktem powszechnym. U nas ruch ten, który niedawno został zapoczątkowany, rozwija się bardzo szybko i musimy dbać o to, by ci, co kierują przemysłem, byli przygotowani do czynienia zadość jego wymogom.

Nowa myśl, leżąca u podstaw ruchu wielowarsztatowców, jest wynikiem wielkiej troski polskiej klasy robotniczej o pełne uruchomienie naszego przemysłu włókienniczego. Ruch wielowarsztatowców jest wynikiem faktu, że podczas gdy przed wojną panowało u nas bezrobocie ludzi, dziś jesteśmy świadkami bezrobocia maszyn. Konieczna stała się obsługa większej ilości warsztatów przez danego robotnika.

Aby narada dzisiejsza dała wyniki pozytywne, konieczne jest wprowadzenie w życie tych wniosków, o których tu mówił dyrektor naczelny CZPWł., tow. Wende, jak również realizacja postulatów, wysuniętych przez wielowarsztatowców pod adresem CZPWł.

Dalej wiceminister Golański wymienił zadania stojące przed poszczególnymi odpowiedzialnymi kierownikami przemysłu włókienniczego.

„Będę pytał dyrektora Bayera jak przesunięta jest w czasie faza zaopatrzenia w surowce i zaopatrzenia technicznego od fazy produkcji, w jakim stopniu surowce, artykuły techniczne i inne materiały są dostarczane do ogniwa produkcyjnego. Ministerstwo ze swej strony wydzieliło odpowiednią ilość dewiz, koniecznych do sprowadzenia zza granicy potrzebnych materiałów.

Dyr. Kłopotowski jest zobowiązany do wykonania planu inwestycyjnego. Wyznaczono powyżej 1 miliarda 200 milionów złotych na części zamienne i nie może być teraz takiej sytuacji, by brak skrzydełek i innych części hamował wzrost produkcji.

Dyr. inż. Bąbiński jest zobowiązany do rozpracowania inicjatywy w dziedzinie dokładnego organizowania miejsca pracy, uniemożliwienia strat czasu i realizacji zasady pełnego wykorzystania możliwości technicznych maszyn. Wspólnym wysiłkiem dyrekcji, przodowników pracy, Rad Zakładowych i partii politycznych musi być osiągnięte sumienne wykonanie swych obowiązków przez każdego pracownika przemysłu włókienniczego. Przemysł włókienniczy jest przemysłem złożonym i każde ogniwo następne jest zależne od sumienności pracy ogniwa poprzedniego. Należy dopilnować odpowiedniego prowadzenia bieżącej kontroli pracy, by każdy wielowarsztatowiec i każdy robotnik w każdej chwili wiedział, jak jest zaawansowany w wykonaniu swojego planu lub w jakim stopniu plan ten przekroczył.

Dalej mówca przechodzi do kreślenia przeszłych i przyszłych etapów rozwoju polskiego przemysłu włókienniczego po wojnie.

— Ze względu na to, że większość robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym — mówi min. Golański — stanowią nowe kadry, pierwszy etap musiał sprowadzać się do przyswojenia sobie przez robotników pierwszych wiadomości, koniecznych dla wykonania zawodu. Drugim etapem było przejście na obsługę większej ilości maszyn. Dzisiejsza narada zajmuje się właśnie podsumowaniem wysiłków drugiego etapu. Od pierwszego do drugiego etapu jakaż ogromna różnica atmosfery i poziomu pracy naszego przemysłu. Ten rozwój pozwala nam wierzyć, że prędko przejdziemy do etapu trzeciego, kiedy przeważająca ilość robotników będzie już pracowała na 6-ciu krosnach, kiedy na dwóch krosnach będą pracowali tylko uczniowie, kiedy na czoło wysuwać się będą ci, którzy wybijać się będą największą umiejętnością wykorzystywania maszyn i przy oględnie wydatkowanym wysiłku osiągać będą najlepsze wyniki. Czwartym etapem będzie okres, kiedy robotnik dobrze znając proces technologiczny swojej pracy pokusi się o zrewolucjonizowanie tego procesu, o wprowadzenie do niego daleko idących reform. Wynalazczość robotnicza przyczyni się wtedy do wielkiej rewolucji technicznej, która, rzecz jasna nie będzie pozbawiona konsekwencji społecznych i politycznych. W tym etapie praca robotnika zbliży się do pracy naukowca inżyniera, konstruktora.

— Jestem przekonany — oświadczył w zakończeniu tow. wiceminister Golański — iż panująca na naradzie atmosfera troski o nasz przemysł włókienniczy i o wykonanie planu przyczyni się do tego, że duch ożywiający kilkuset uczestników narady przeniknie w teren i ogarnie całą masę 267.000 włókniarzy polskich.

Główna Komisja Współpracy

organizacji młodzieżowych w Polsce

Dnia 6 listopada br. odbyło się zebranie pełnomocnych przedstawicieli naczelnych władz OM TUR, ZMWRP „Wici", ZWM i ZMD, na którym przyjęło uchwałę treści następującej:

W celu wykonania umowy o współpracy naszych 4 organizacji postanawiamy:

1. Powołać Główną Komisję Współpracy, którą tworzyć będą przewodniczący naszych organizacji oraz po 2 upełnomocnionych członków prezydiów naszych organizacji.

2. Główna Komisja Współpracy odbywa zebrania zwyczajne raz w miesiącu (w pierwszy czwartek każdego miesiąca). Na żądanie jednej z organizacji mogą być zwołane zebrania nadzwyczajne.

3. Na posiedzeniach Głównej Komisji Współpracy przewodniczą kolejno przedstawiciele poszczególnych organizacji. Kolejny przewodniczący kontroluje pracę sekretariatu GKW i powołanych komisji w ciągu całego miesiąca.

4. Dla wykonywania zleceń GKW powołuje się stały sekretariat. Kierownik sekretariatu bierze udział w posiedzeniach GKW w celu informowania o stanie prac i otrzymywania instrukcji.

5. Główna Komisja Współpracy powołuje międzyorganizacyjne komisje do wykonywania zleconych im zadań.

6. Władze wojewódzkie naszych organizacji powołują w swym zakresie Wojewódzkie Komisje Współpracy.

7. Wojewódzkie Komisje Współpracy opierają się na zasadach nakreślonych w umowie oraz kierują się wytycznymi ustalonymi przez GKW i informują Główną Komisję Współpracy o przebiegu swej działalności.

8. Na podobnych zasadach opiera się działalność Powiatowych Komisji Współpracy.

Jako organy wykonawcze Głównej Komisji Współpracy postanowiono utworzyć: Stałą Komisję Zagraniczną dla utrzymywania łączności w imieniu wszystkich organizacji ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej, oraz Komisję Oświatową dla prowadzenia wspólnych kursów oświatowych i szkoleniowych, zajmowania się polityką oświatową w sprawach dotyczących młodzieży i współpracą z Min. Oświaty. Postanowiono również powołać Międzyorganizacyjną Komisję Imprez i zatwierdzono jako organ GKW młodzieżową Komisję Wychowania Spółdzielczego.

*

Główny Komitet Wykonawczy Związku Młodzieży Demokratycznej podkreślając solidarność, jaka zawsze łączyła młodzież inteligencką i rzemieślniczą z ruchem robotniczo-chłopskim wystąpił do OM TUR „Wici" i ZWM o zacieśnieniu współpracy, stwierdzając m. in.:

„ZMD widzi swą jedną i słuszną drogę we wspólnej z młodzieżą robotniczą i chłopską walce o Polskę Ludową w ścisłej współpracy z OM TUR, ZMWRP „Wici" i ZWM na platformie w duchu umowy tych trzech organizacji"

OM TUR, ZMWRP „Wici" i ZWM przyjęły z uznaniem oświadczenie GKW ZMD w wyniku czego na posiedzeniu przedstawicieli prezydiów wszystkich czterech organizacji dnia 6.11.47 r. w Warszawie podpisano następujący protokół jako załącznik do umowy trzech organizacji.

Cztery samodzielne i równorzędne organizacje młodzieży OM TUR ZMWRP „Wici" ZWM i ZMD w zrozumieniu doniosłości zacieśnienia współpracy wszystkich organizacji ideowo-wychowawczych dla budownictwa Polski Ludowej stwierdzają co następuje:

1. Umowa o współpracy zawarta między OM TUR, ZMWRP „Wici" i ZWM zostaje rozciągnięta na wszystkie cztery organizacje i jest jednakowo obowiązującą dla OM TUR, ZMWRP, „Wici", ZWM i ZMD.

2. Cele i zadania określone w umowie trzech organizacji są wspólne dla OM TUR, ZMWRP „Wici", ZWM i ZMD i będą realizowane wspólnie przez cztery nasze organizacje.

3. Formy współpracy określone w umowie OM TUR, ZMWRP „Wici" i ZWM zostają rozciągnięte na wszystkie nasze cztery organizacje.

Unia Saary z Francją

BERLIN (PAP) — Niemiecka agencja prasowa w strefie amerykańskiej Dena, donosi, że sejm krajowy (Landtag) zagłębia Saary, uchwalił 45 głosami przeciwko 1, nową konstytucję tego obszaru, przewidującą unię gospodarczą z Francją.

Łódź w rocznicę Rewolucji

Uroczysta akademia w sali Teatru Wojska Polskiego

Dnia 9 bm. w sali Teatru Wojska Polskiego odbyła się uroczysta akademia z okazji 30 rocznicy rewolucji październikowej. W prezydium zasiedli: tow. Spychała — II-gi sekretaraz OKZZ, a zarazem przewodniczący akademii, przedstawiciel Wojska Polskiego — gen. Zawadzki, przedstawiciel stronnictw bloku demokratycznego — tow Hyra, z ramienia Armii Czerwonej — płk. Arzamascew, tow. Patorowa, tow tow. Napieralski, Górski, Kozłowski i przodownica pracy — Lipińska z PZPB Nr. 1.

Akademię zagaił przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — ob. Bzowski. Referat wygłosił tow. Hyra, z ramienia Wojska Polskiego przemawiał gen. Zawadzki, z ramienia Armii Czerwonej — płk. Arzamascew. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której zebrani przesyłają braterskie pozdrowienia narodowi radzieckiemu.

W części artystycznej wystąpił znakomity chór sowiecki pod dyrekcją prof. Swiesznikowa.

Królewski tyfus

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi z Aten, że lekarze po dokonaniu analizy krwi stwierdzili, iż król grecki Paweł jest chory na tyfus.



Marzył po prostu o przespaniu się na łóżku hotelowym, które wydawało mu się w tej chwili prawdziwym rajem. Nastąpiła zwykła, po wytężonej pracy umysłowej nerwowa reakcja, objawem której było przede wszystkim fizyczne zmęczenie. Zresztą, wiedział, że czeka go podróż na front, gdzie dopiero przekona się naocznie, jak działają na polu walki jego „L - 2".

Wrócił do hotelu tym samym samochodem, który był mu dany do dyspozycji przez ministerstwo. Znajomy już szofer oznajmił mu, że został przydzielony do niego na cały czas pobytu inżyniera w Moskwie. Przyjął tę wiadomość obojętnie. „Poco mi samochód — pomyślał, — i tak z pokoju nigdzie się nie ruszę. Generał miał rację".

W hotelu z radosnym uśmiechem powitał go portier. Był o tyle dyskretny, że nie zapytał inżyniera, dlaczego go tak długo nie było. Prawdopodobnie dostał odpowiednie instrukcje i rozporządzenia z góry. Wręczył mu natychmiast klucz od pokoju i uprzejmie przez nawyk starego hotelarza powiedział.

— Korespondencji żadnej nie ma. — i przypominając sobie nagle coś, szybko dodał: — Ale kilkakrotnie pytała o pana profesorowa Zubowa. Mówiła, że koniecznie chce z panem się zobaczyć.

— A czy nie wyjechała jeszcze do Leningradu? — zapytał Leontiew.

— Narazie jeszcze nie — padła odpowiedź — ale codziennie rano oznajmia, że może nazajutrz uda jej się wreszcie wyjechać.

Po tej krótkiej rozmowie z uprzejmym portierem inżynier skierował się na schody, pragnąc jak najprędzej znaleźć się w swoim pokoju, aby nareszcie móc odpocząć. Gdy był już na korytarzu i zbliżył się prawie do drzwi swego pokoju, zobaczył nagle znajomą sylwetkę, która wyłoniła się z jakiegoś skrętu korytarzowego. Była to profesorowa Zubowa. — Prawdopdoobnie, staruszka źle widząc, staruszka nie poznała od razu Leontiewa i drobnym, starczym krokiem przeszła obok niego. Inżynier przystanął na sekundę, odwrócił się w kierunku oddalającej się postaci i głośno zawołał:

— Mario Pawłowno! Czy pani mnie nie poznaje?

Staruszka żywo się odwróciła, zrobiła krok naprzód i dopiero wtedy, poznając Leontiewa, wykrzyknęła z radością:

— Boże kochany! To przecież Borinka. Nareszcie! Gdzie pan się zapodział? Pytałam o pana kilka razy. Wciąż odpowiadano mi, że zajęty. Ale, na miłość boską, nie można przecież tak się przepracowywać!

— Istotnie, byłem bardzo zajęty — odpowiedział inżynier, nieco zaskoczony tym wylewem serdeczności ze strony profesorowej. — Musiałem bardzo pracować i nawet nie mogłem nocować u siebi.

— Borinka! Niech pan mi tylko nie opowiada o swojej pracy, mój stary tak tą pracą jest przejęty, że to go drogo kosztuje... Nie mogę już po prostu słyszeć o żadnych pracach... Z racji tej właśnie pracy, — ja na łodzie tu wciąż siedzę...

— Jak to na łodzie? — zdziwił się Leontiew, lecz staruszka nie dając mu mówić dalej, ciągnęła:

— Tak, tak, drogi Boriňka, gdyby nie ta praca starego, toby ze mną wyjechał i ja bym teraz nie potrzebowała do niego z takim trudem przedzierać się. Pan wie, że dotychczas nie mogę z miejsca ruszyć. Chodzę i chodzę całymi dniami do różnych znajomych, instytucji... Mówię i wciąż proszę, a oni ciągle przyrzekają — jutro... A tych „jutro" tyle już minęło... Od czasu, jak pana po raz ostatni widziałam, sama nie wiem, co począć....

— Naprawdę nie udaje się pani wyjechać do Leningradu? — ze współczuciem zapytał Leontiew. — Czy przepustek nie wydają?

— Przepustkę, Boriňka, dawno już otrzymałam. Tylko biletu na pociąg nie mogę dostać. Specjalne zezwolenie potrzebne na to, — powiadają. No i wciąż mnie starą obietnicami zwodzą. Siedzę, jak głupia, chodzę wszędzie, ludziom przeszkadzam i czekam — westchnęła Zubowa.

— Może pani czymś będę mógł być pomocnym? — zaproponował Leontiew.

Staruszka ożywiła się i ze wzruszeniem uścisnęła dłoń zażenowanego nieco inżyniera.

(D. c. n.)

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p:
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Poniedziałek, 10 listopada 1947 r.
Dziś: Andrzeja.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film radziecki pt. „Nowe życie". Początek seansów o godzinie 16, 18 i 20.

Kino „*Polonia*" wyświetla film pt. „Wesoły sublokator" komedia amerykańska.

Wieś polska zdaje egzamin

Wpływy zboża na podatek gruntowy przekroczyły plan za październik

W dniu 6 bm. odbył się V-ty zjazd Wojewódzkich Pełnomocników Rządu do Spraw Podatku Gruntowego, z udziałem ministra Aprowizacji — ob. Lechowicza. Obrady poświęcone były omówieniu wyników wpłat podatku gruntowego w zbożu za miesiąc październik oraz ustalaniu bieżących zadań.

Min. Lechowicz, doceniając dotychczasowe rezultaty wpływów zboża na poczet podatku gruntowego, oświadczył, że w skali krajowej przekroczyły one o 15 proc. planowaną na miesiąc październik kwotę 100 tysięcy ton zboża.

Na pierwszym miejscu w zakresie wpłat podatku zbożem, znajdują się rolnicy województwa warszawskiego. Na zaplanowane 10 tysięcy ton ziarna wpłynęło do 1 listopada 22.789 ton tj. 227 procent.

Drugie miejsce zajmuje woj. śląsko-dąbrowskie — 158 proc. planu, następnie — Dolny Śląsk — 140 proc. Woj. poznańskie, które wykonało 140 proc. planu, zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilościowych dostaw. Wpłynęło tam na poczet podatku gruntowego 69 tys. ton ziarna, co stanowi 67 proc. całego wymiaru dla tego województwa.

„Wyniki te świadczą — stwierdził minister Lechowicz — o wyrobieniu obywatelskim wsi, która rozumie swe obowiązki wobec państwa. Ta świadomość wsi wynika z jej pozytywnego stosunku do Polski Ludowej". Dalej minister podkreślił konieczność przestrzegania sprawiedliwego wymiaru podatku oraz troskliwego magazynowania zboża, aby podatnik miał pełną świadomość, że ani jedno ziarno nie będzie zmarnowane.

Opierając się na sprawozdaniach wojewódzkich pełnomocnictw, minister Aprowizacji wskazał, że dobre wyniki w poborze podatku gruntowego uzyskały przede wszystkim te tereny, gdzie istnieje ścisła współpraca aparatu państwowego i samorządowego, a w akcji uświadamiającej biorą czynny udział stronnictwa polityczne. Minister zakończył przemówienie podziękowaniem dla pełnomocników wojewódzkich w przodujących okręgach. Główny Pełnomocnik Rządu dla Spraw Podatku Gruntowego — ob. Mierzwiński podał do wiadomości, że termin płatności 2-ej raty podatku gruntowego w zbożu został przesunięty uchwałą Rady Ministrów, zatwierdzoną przez Radę Państwa, do dnia 30 listopada br.

Morderca własnego syna

skazany na 15 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawę Albina Gałązki, który znęcając się nad swoim 11-letnim synem zamordował go na śmierć.

We wsi Zagrobla Skalista gminy Ręczno, powiatu piotrkowskiego, dnia 6 czerwca 1947 roku zmarł 11-letni Mieczysław Gałązka.

Ponieważ śmierć nastąpiła w zagadkowych okolicznościach, wśród sąsiadów powstało przypuszczenie, że do śmierci syna przyczynił się własny ojciec, gdyż wiadomo było, że znęcał się nad synem. Dochodzenie wszczęte przez MO ustaliło, że istotnie śmierć Mieczysława Gałązki nastąpiła skutkiem ciężkiego pobicia, następstwem czego była śmierć.

Ustalono także, że nieboszczyk często skarżył się do sąsiadów, że ojciec często bije go kijem i chce go zabić; zauważono niejednokrotnie, że Mieczysław Gałązka miał na głowie sińce, rany i inne obrażenia na całym ciele, kulał i miał bezwładne ręce.

W dniu 3 czerwca 1947 roku widziano Mieczysława Gałązkę bardzo pobitego, a w dniu 6 czerwca 1947 roku widziano go jak przy paseniu kozy na polu, koło swojego domu stracił przytomność i upadł, a po przyniesieniu go do domu, w parę godzin zmarł.

W wyniku rozprawy sądowej, po przesłuchaniu szeregu świadków, oraz biegłego-lekarza, których zeznania potwierdziły zarzucaną oskarżonemu zbrodnię pozbawienia życia własnego syna, Sąd skazał Albina Gałązkę na piętnaście lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dziecięć.

Kary dla zdrajców narodu

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał szereg spraw renegatów, którzy będąc przed wybuchem wojny Polakami, w czasie okupacji niemieckiej zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej, przyczym w wyniku rozpraw sądowych zostali skazani:

Stanisław **Staniszewski** — na trzy lata i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw *publicznych i* obywatelskich praw honorowych na lat pięć i przepadek całego mienia;

Teofil **Hanel** — na jeden rok więzienia;

Stanisława **Teichman** — na dwa lata i sześć miesięcy więzienia;

Ewa **Najman** — na jeden rok i osiem miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć, oraz przepadek całego mienia;

Helena **Jawulska** — na osiem miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat trzy;

Olga **Wróbel** — na osiem miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat trzy;

Władysław **Sułkowski** — na cztery lata więzienia;

Tadeusz **Adamski** — na dwa lata i siedem miesięcy więzienia;

Helena **Wagner** — na dwa lata i sześć miesięcy więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat trzy i przepadek całego mienia;

Genowefa **Weiss** — na jeden rok i trzy miesiące więzienia;

Ignacy **Graczyk** — na jeden rok i sześć miesięcy więzienia;

Helena **Neyman** — na dwa lata i sześć miesięcy więzienia;

Alfred **Müller** — na trzy lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorwych na lat pięć, oraz przepadek całego mienia;

Helena **Tomczak** — na dwa lata i osiem miesięcy więzienia;

Andrzej **Jakubowski** - na cztery lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć, oraz na przepadek całego jego mienia;

Józefa **Akerman** — na dwa lata i sześć miesięcy więzienia;

Jan **Gutman** — na trzy lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć;

Herman **Baum** — na trzy lata więzienia z utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć;

Roman **Lisiecki** — na trzy lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat pięć.

„Porządki" w autobusach PKSu

Pasażerowie autobusów PKS podróżujących na trasie Piotrków — Łódź wysuwają **wiele zażaleń pod adresem dyrekcji PKS.** Przede wszystkim w autobusach na tej linii **stale brakuje miejsc siedzących** dla dwóch lub trzech pasażerów, którym sprzedano normalne bilety. Dzieje się to dlatego, że dyrekcja PKS oceniła ilość miejsc siedzących w autobusach zbyt optymistycznie. Ławki, które pomieścić mogą 18 osób, obliczono na 23.

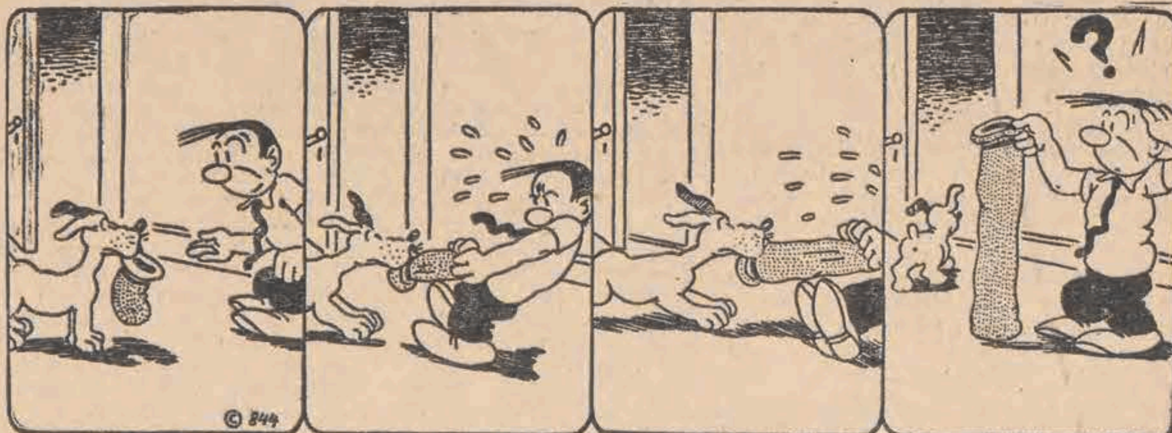
Linia Piotrków — Łódź cieszy się bardzo dużą frekwencją. Ze względu na wycofanie szeregu wozów nie wiadomo z jakich względów, **zwykle połowa pasażerów musi zrezygnować z jazdy autobusem** i szukać innych środków lokomocji.

Plac, na którym w Piotrkowie umieszczono postój samochodów PKS, powinien być zamieniony na właściwy dworzec autobusowy. Obecnie jest tam poczekalnia (w restauracji) ale **nie ma kasy biletowej.** Przy zajmowaniu miejsc w autobusach odbywają się wprost walki zapaśnicze.

Wszystkie te nieporządki winny być jak najszybciej usunięte. Piotrkowianie domagają się **otwarcia kasy biletowej** na przystanku w Piotrkowie, wprowadzenia na trasie Piotrków — Łódź **większej ilości wozów,** oraz sprzedawania **mniejszej ilości biletów** na każdy autobus tak, aby wszyscy pasażerowie **mieli miejsca siedzące.**

Czytajcie »Głos Piotrkowski«

Przygody Jasia Wiercipięty



D-019547

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

DZIEŃ ŁODZI

Chór Swiesznikowa w sali Geyera

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawiadamia, że w dniu 10 listopada br. o godz. 18 odbędzie się w sali Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 (dawn. Geyer) przy ul. Piotrkowskiej 295, koncert chóru radzieckiego pod dyrekcją prof. Swiesznikowa.

Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, lub OKZZ.

Społeczna pomoc prawna

Biuro Społecznej Pomocy Prawnej zakończyło pierwszy miesięczny okres urzędowania, w którym skierowano do adwokatów specjalistów 48 klientów oraz udzielono zgłaszającym się szeregu porad prawnych.

Biuro wykazało w okresie sprawozdawczym ożywioną działalność i spełniło pokładane nadzieje w zakresie społecznej pomocy prawnej.

Ponieważ wielu obywateli skarży się na brak wiadomości o adresie Biura — przypomina się, że Biuro Społecznej Pomocy Prawnej mieści się przy ul. Narutowicza 49 w lokalu Łódzkiej Delegatury Okręgowej Rady Adwokackiej.

Studium Rachunkowe

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie Oddział w Łodzi przy ul. Sterlinga 24 organizuje w roku akademickim 1947-48 jednoroczne studium Rachunkowości.

Wykłady na studium rozpoczną się 13 listopada 1947 r. i odbywać się będą w godzinach wieczorowych.

Na Studium przyjęte być mogą w charakterze słuchaczy zwyczajnych osoby, mające conajmniej maturę licealną i praktykę w zakresie rachunkowości, a w charakterze wolnych słuchaczy osoby nie posiadające matury, lecz za to dłuższą praktykę w zakresie rachunkowości. Ilość słuchaczy ograniczona.

Informacje w sekretariacie Szkoły w godz. od 10—13-tej i od 15—17-tej.

Odczyt Wicemin. L. Chaina

W ramach akcji odczytowej, prowadzonej przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich RP., w dniu 12 listopada rb. o godz. 19-ej, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (sala I) wygłosi odczyt wiceminister Sprawiedliwości Leon Chajn pt. „O sytuacji międzynarodowej".

Z notatnika kulturalnego

Po zamknięciu wystawy grafiki czechosłowackiej Miejska Galeria Sztuki w parku Sienkiewicza zaprezentuje Łodzi przegląd fotografiki artystycznej wszystkich Klubów Filmowych z całego kraju. Otwarcie tej ciekawej i na wysokim poziomie stojącej wystawy projektowane jest już na najbliższą niedzielę.

Następnie zobaczy Łódź w Miejskiej Galerii Sztuki wystawę, która tak niedawno jeszcze zachwyciła stolicę „50 lat filmu francuskiego". Połączona ona będzie tak jak w Warszawie, z pokazami najstarszych filmów produkcji francuskiej i z odczytami na temat Kinomatografii.

W grudniu nastąpi otwarcie dorocznego salonu Związku Artystów Plastyków w Łodzi.

Współzawodnictwo w przemyśle jedwabniczym

„Południe" zwycięża „Północ"

W III-ej dekadzie października współzawodnictwo pomiędzy kombinatem Łódź - Północ, a kombinatem Łódź - Południe, zakończyło się zwycięstwem Południa (112,1 proc.) Zakłady Łódź - Północ wykonały swój plan w 104,6 proc.

W zespole zwycięzców wyróżnili się: Kasprzak Adam (184,3 proc.), Izydor Ruszkowski (183,3 proc.), Wiktor Nowiński (180,2 proc) Anna Szewczyk (176,4 proc.) i Helena Gołębiowska (163,4 proc.).

W zespole „Północ" najlepsze rezultaty osiągnęli: Bronisław Kurkowski (182 proc.), Adam Haupt (173 proc.), Kazimiera Baranowska (169 proc.), Jerzy Tomczyk (164,5 proc.) Helena Jóźwiak (154 proc.) i Helena Jędrzejewska (153,5 proc.).

*

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwab.-Galanter. w Pabianicach wykonały swój plan miesięczny w 102 proc.

Wśród współzawodniczących robotników najlepsze wyniki uzyskali: Antoni Błoch (173,5 proc.), Maria Baranowska (171,5 proc.), Helena Nowakowska (161 proc.), Franciszek Dziuba (168,5 proc.) i Lipiński Czesław (166,5 proc.).

Wieści z kraju

M/S „SOBIESKI" ZAWIJAĆ BĘDZIE DO NEAPOLU

Trasa podróży polskiego motorowca „Sobieski", kursującego regularnie na linii między Genuą i Nowym Jorkiem, ulegnie zmianie. „Sobieski" w podróży powrotnej z Ameryki, na życzenie zainteresowanych czynników włoskich będzie zawijać również do Neapolu.

Ze sportu



Pisarski nie zawiódł



Były wicemistrz Europy zwycięża mistrza dużo młodszego od siebie

Spotkanie Pisarskiego z Kolczyńskim zelektryzowało cały świat sportowy Łodzi. Kto żyw i jak mógł, śpieszył wczoraj do hali Wimy, aby być świadkiem tego niecodziennego bądź co bądź meczu.

Pisarski i Kolczyński! Te dwa nazwiska nie potrzebowały reklamy. Wystarczyły same za siebie. Przemawiała za nimi przeszłość jednego jak i drugiego aktora wczorajszego spektaklu. O przeszłości Kolczyńskiego i Pisarskiego nie będziemy pisać, zna ją każdy chłopiec, którego zainteresowania obracają się już koło sportu. Chcielibyśmy tylko na jedno zwrócić uwagę, a mianowicie na to, że pomimo tego, iż wczorajsi rywale są w chwili obecnej u kresu swej kariery sportowej, to jednak nie przestali być ulubieńcami tłumów. To powinno być najlepszą dla nich zapłatą za długie lata ich służby dla polskiego sportu. Wdzięczność publiczności tak jak dla aktora, jest droga dla każdego zawodnika. Bo przecież każdy zawodnik jest do pewnego stopnia aktorem.

Przed ukazaniem się w ringu Kolczyńskiego i Pisarskiego wypełniona do ostatniego możliwego miejsca hala Wimy podzielona była na trzy obozy. Jedni, a tych była większość zdecydowana, przepowiadali zwycięstwo łodzianina, drudzy spodziewali się wyniku remisowego, a pozostali —zwycięstwa Kolczyńskiego. Byli i tacy, którzy przepowiadali, że cały mecz będzie wyreżyserowany z góry, że obaj weterani naszego pięściarstwa, przez szacunek dla swych „siwych głów" dadzą coś w rodzaju pokazówki, jak boksowano za ich czasów i nie będą chcieli staczać boju na śmierć i życie.

Stało się jednak inaczej. Obaj przeciwnicy stanęli do prawdziwego boju o prymat w wadze średniej i pokazali taką ambicję i zaciętość, jaką nie często ogląda się obecnie na naszych ringach.

Mecz wygrał Pisarski. O pięć lat starszy od swego przeciwnika, łodzianin dowiódł jeszcze raz, jak wielką rolę w życiu sportowca odgrywa sportowy tryb życia i trening. Pisarski do walki z Kolczyńskim przygotowywał się po ważnie, jak na dobrego, ambitnego sportowca przystało. Jak do tego meczu podchodził „Kolka" — nie wiemy Po meczu dowiedzieli'my się od Warszawiaków, że Kolczyński od meczu z Ogurienko nie trenował ani razu, nie miał nawet skakanki w ręku. Mamy wrażenie, że w ten sposób, zresztą b. nieudolny, starali się koledzy Kolczyńskiego usprawiedliwić jego porażkę. Jeżeli tak było rzeczywiście, to Kolczyński bardzo przecenił swe obecne możliwości i dowiódł, że na nim już nie możemy polegać jako na reprezentancie naszych barw państwowych, gdyż stracił nie tylko swą dynamikę, ale i poczucie... rzeczywistości.

Wczorajsze spotkanie z Kolczyńskim Pisarski wygrał zupełnie zdecydowanie. Nie przyszło mu to jednak zupełnie łatwo. Kolczyński walczył z wielką zaciętością, rzucał się po ringu jak śmiertelnie ugodzony lew i rozpaczliwie bronił się przed utratą opinii niezwyciężonego w Polsce. Ale nic mu to nie pomogło. Pisarski był pięściarzem lepszym. Bardziej opanowanym i dokładniejszym.

Spotkanie od pierwszych, jakby próbnych ciosów, zahypnotyzowało całkowicie widownię. Kolczyński jakby na oślep rzucił się do przodu. Dwa lewe sierpy lądują w okolicy oka Pisarskiego.

Pod koniec starcia Pisarski rewanżuje się jednak lokując Kolce silny prawy, ale po chwili przeżywa groźny moment odrzucony na liny. Gdyby Kolczyński miał dawną szybkość i podążał za ciosem, nad łodzianinem wisiałby nokaut, ale wczoraj z opresji wyszedł bez trudu obronną ręką.

Drugie starcie było najbardziej zaciekłe. Kolczyński prze ciągle do przodu, ale nadziewa się co chwilę na kontry Pisarskiego. W pewnej chwili udaje się jednak warszawiakowi ulokować dwa ciosy, które jakby odcięły oddech Pisarskiemu. Krytyczny ten moment trwał ułamek sekundy. Pisarski momentalnie doszedł do siebie i pod koniec tego starcia jednym z ciosów posłał nawet na chwilę Kolczyńskiego na deski.

W trzecim starciu obaj przeciwnicy byli krańcowo wyczerpani. Walka jednak nie straciła nic na swej zaciętości. Kolczyński rozwścieczony widmem porażki idzie na nokaut, ale ciosy jego idą w próżnię, a jeżeli nawet trafiają, to nie są już w stanie zwalić z nóg Pisarskiego, który zawsze znajduje drogę dla swych kontr. Koniec rundy należał do łodzianina zupełnie wyraźnie.

Po meczu publiczność szalała. Uradowany Pisarski otrzymuje kwiaty. Idzie do rogu Kolczyńskiego i chce nimi podzielić się ze swym rywalem, ale Kolczyński szybko wchodzi między sznury ringu i ginie wśród widzów...

Była to niewątpliwie najbardziej przykra chwila w życiu Kolczyńskiego. Nieubłaganie stanęło przed nim widmo kresu zwycięstw i... na ringach polskich.

Z. Kr.

Od pierwszego do ostatniego gongu

Jak ŁKS wywalczył zwycięstwo nad Grochowem

Pojedynek Kolczyńskiego z Pisarskim był gwoździem wczorajszego meczu Grochów — ŁKS ,ale nie zapominajmy, że oprócz niego odbyło się jeszcze siedem spotkań, z których wiele zasługuje na poświęcenie im może tyle miejsca, co tamtemu. Ale niestety, będziemy się musieli streszczać. Zbyt szczupłe są ramy naszej kolumny na szczegółowe omówienie wszystkich walk. Niesprawiedliwy ten podział proszę nam darować. Zasugerowała nas sława mistrzów.

Mecz ŁKS — Grochów zakończył się dość wysokim, może nawet za wysokim nieco zwycięstwem ŁKS-u 13:3. Pewne wątpliwości mogły nasunąć się przy wynikach w wadze piórkowej i lekkiej. Sobkowiak, naszym zdaniem, zasłużył na remis a Bonikowski walkę przegrał Ale ogłoszone werdykty nie są tak rażące, aby mogły zdyskredytować sędziów punktowych, których funkcje pełnili p. p. Słaby, Zawadowski z Łodzi i Urbaniak z Poznania.

Wyniki pozostałych 7-miu walk były następujące:

W wadze muszej Kamiński (ŁKS) po b. ambitnej walce zwyciężył na punkty Patorę (Grochów).

W wadze koguciej Stasiak (ŁKS) po wyrównanej na ogół walce wypunktował Szatkowskiego (Grochów).

W wadze piórkowej Marcinkowski (ŁKS) wypunktował Sobkowiaka (Grochów).

W dwóch pierwszych starciach przewagę miał Sobkowiak. W trzecim starciu nad Sobkowiakiem wisiało widmo nokautu, ale do tego nie doszło.

W wadze lekkiej Bonikowski (ŁKS) zremisował z Komudą (Grochów). Walka nie należała do ciekawych. Lekką przewagę miał Komuda.

W wadze półśredniej Olejnik (ŁKS) po słabej stosunkowo walce zwyciężył na punkty Tomczyńsikego (Grochów). Olejnik walczył po niżej swej formy i jeszcze raz dowiódł, że wciąż mu brak jest czegoś. Jest dziwnie zgaszony psychicznie.

W wadze półciężkiej Archacki (Grochów) obnażył wszystkie słabe strony Żylisa (ŁKS) i zwyciężył go przekonywująco na punkty. Z gospodarskimi ciosami Żylisa łatwo dawał sobie radę Archacki.

W wadze ciężkiej Niewadził (ŁKS) dowiódł, że pięść też ma ciężką. Już w pierwszym starciu złapał na prawy sierp Woźniaka (Grochów) w chwili, gdy warszawianin był w podskoku i zwalił go na deski. Wprawdzie Woźniak podniósł się, ale już za późno i sędzia ringowy p. Kowalski z Poznania odesłał go do rogu. Zwyciężył przez k. o. Niewadził.

Ł. K. S. — Rymer 3:3 (2:2)

Gospodarze nie wykorzystują wielu okazji do zwycięstwa

Wczoraj na boisku ŁKS-u pomimo zimna i wybitnie nie sprzyjających warunków atmosferycznych odbył się mecz z cyklu trwających spotkań towarzyskich pomiędzy ligowymi drużynami ŁKS-u i Rymera. Spotkanie to zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:2).

Pomimo wyniku remisowego przewaga była po stronie gospodarzy. Gdyby ełkaesiacy potrafili wykorzystać wszystkie okazje, mecz zakończyłby się wysokim nawet ich zwycięstwem. Niestety — wiele dogodnych sytuacji psuł wyjątkowo źle wczoraj usposobiony Sidor.

Już w 3 minucie padła pierwsza bramka. Zdobył ją Rymer ze strzału Frankego, w 5 minucie wyrównał Łącz, ale w 37 minucie Rymer znów prowadził 2:1.

Wynik 2:2 do przerwy zapewnił gospodarzom Janeczek.

Po przerwie przewaga gospodarzy w polu nadal była widoczna, ale jakżeśmy wspomnieli, wiele okazji do zdobycia bramek gospodarze zaprzepaszczali złym kryciem, niedokładnością podań i zachłannością na piłkę. W 5 minucie ŁKS zdobył prowadzenie 3:2 z pięknego strzału Łącza, ale w 24 minucie znowu je utracił nie bez pewnej winy Włodarczyka.

Pomimo tego, że chwilami gra toczyła się wyłącznie pod bramką Rymera wynik 3:3 goście potrafili utrzymać do końca.

Drugą i trzecią bramkę dla gości zdobyli: Toman i ten sam co zdobył pierwszą bramkę — Franke.

Mecz sędziował nie bez błędów p. Walczak z Łodzi. Widzów około 3 tysięcy .

INTERPELACJE naszych czytelników

Skończmy ze spekulacją mieszkaniową

W nieustannej walce zdołaliśmy wiele trudności w Polsce Ludowej przezwyciężyć. Ostatnio zahamowano ogromne apetyty spekulantów na odcinku handlu spożywczego i włókienniczego. Na jednym tylko odcinku nadal bezkarnie hula spekulacja. Spekulacja mieszkaniami odbywa się niemal legalnie. Patrzymy już prawie obojętnie na harce Wydziału Mieszkaniowego czy Kwaterunkowego. Obojętność jest również plagą. Spróbuje ja, stary robociarz opisać moje własne dzieje.

Mieszkam przy ul. Kilińskiego 16. Dom się powoli rozsypuje i jest skazany na rozbiórkę. W Wydziale Mieszkaniowym powiedziano mi, że jeśli wskażę obszerny lokal zajęty przez małą rodzinę, ja otrzymam jeden pokój. Jeszcze niedoświadczony przyjąłem to za dobrą monetę. Mieszkanie bardzo szybko znalazłem. Rodzina składająca się z dwojga ludzi zamieszkała przy ul. Nowomiejskiej 3 zajmuje pięciopokojowe mieszkanie z kuchnią. Zgodnie z radą, którą otrzymałem w N.K.M. złożyłem wniosek prosząc o jeden pokój. Wniosek złożyłem w sierpniu. Od tego czasu wyżej wspomniana obywatelka zdążyła już zameldować kilku fikcyjnych sublokatorów, niezliczoną ilość razy komisja badała już mieszkanie i w żaden sposób nie może doliczyć się do prostej cyfry: „pięć" — dwie osoby w pięciopokojowym mieszkaniu! Już jest listopad. Wciąż nie zmordowanie chodzę do Komisji Mieszkaniowej — urzędnikom już się sprzykrzyła moja postać i wobec tego zabrali się do mnie ostro. Mnie, staremu bojownikowi o Polskę Ludową — urzędnik, który mnie i takim podobnym zawdzięcza życie i wolność — wymyśla od „niepotrzebnych gratów", że mam napewno „kręćka" itp. Takie postawienie sprawy sygnalizuje nam, że na tym odcinku dzieje się gorzej, aniżeli nam się wydaje. Urzędnicy N.K.M. przyzwyczaili się do panujących u nich stosunków i ten biurokratyczny ich stosunek do swoich obowiązków odbija się na interesach ludzi pracy.

Wykorzystuję łamy „Głosu" i pytam się publicznie — czy długo będziemy tolerować spekulację mieszkaniami i biurokratyzm urzędów odpowiedzialnych za sprawy mieszkaniowe. Apeluję do instytucji nadrzędnych, aby wniknęła w te sprawy. Proszę również o załatwienie wreszcie mojej sprawy, wlecze się od tylu miesięcy bez wyniku.

Tomasz Michalski
emeryt — cz. PPR

O mistrzostwo Kl. A ŁOZPN-u

W bojach o mistrzostwo klasy A ŁOZPN padły wczoraj następujące wyniki:

ZZK — Concordia (Piotrków) 7:1 (5:1).
Widzew I B — Zjednoczone 4:0.
ŁKS I B — TUR 5:2 (2:2).
TUR (Tomaszów) — Lechia (Tomaszów) 0:0.

O mistrzostwo Kl. B

Mecz DKS — KS Zduńska Wola zakończył się wynikiem 2:0 na korzyść DKS-u (do przerwy 0:0). Bramki zdobyli: Jaszczura Zdzisław i Nowicki Julian. Gra bardzo żywa i interesująca. Sędziował b. dobrze ob. Kolasiński.

Na dwóch frontach

Wisła — AKS 4:1 (2:0)

Ruch i Legia powiększają swój dorobek punktów

W Chorzowie odbył się mecz finałowy o mistrzostwo Polski pomiędzy tutejszym AKS-em a krakowską Wisłą.

Zwycięstwo 4:1 (2:0) odniosła Wisła.

W bojach o wejście do Klasy Państwowej Ruch zwyciężył Tarnovię 3:2 (3:1), a Legia warszawska pokonała w wysokim stosunku Lechię z Gdańska 5:2 (2:1).